GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 14. W Piątek dnia 17. Stycznia. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Wrocławia, d. 4. Stycznia. — Pisma tutejsze zawierają następujące obwieszczenie: »Widoczna obawa, którą powołanie prowincyonalnego synodu w umysłach znacznéj liczby współobywateli naszych wzbudziło z przyczyny niebezpieczeństwa grożącego wolności sumienia i wolności wiary protestanckiéj, wynikającego osobliwie z wniosków podanych przez niektóre obwodowe synody w celu utrzymania jedności nauki przez nowy kierunek dyscypliny kościelnéj i czynności pasterskiéj, — spowodowała nas i zgromadzenie reprezentantów miasta do przesłania Jego Królewskiéj Mości uniżonych prożb naszych i przedstawień przeciw dążności tychże wniosków, aby Jego Królewska Mość raczyła oddalić wszystko coby w jakikolwiek sposób mogło niezmienne, bo na Piśmie św. uzasadnione prawa gmin naszych protestanckich na szwank wystawić. Najjaśniejszy Pan raczył łaskawie przyjąć tę prożbę naszą i rozkazać przepisem gabinetowym z d. 9. Grudnia Ministrowi spraw kościelnych, aby nam wyjaśnił nieporozumienie, z którego jedynie owe obawy powstały. W skutek tego więc oświadczył nam Minister spraw kościelnych na dniu 16. Grudnia, że owe wnioski i życzenia niektórych powiatowych synodów, które szczególniéj protestantów niepokoić mogły, nie należą wcale do propozycyi ministeryalnych, że tylko dla tego udzielono je synodom prowincyalnym, aby te mogły cały materyał protokułów powiatowo-synodalnych wziąść pod wolną i samoistną rozwagę i żeby żaden synod powiatowy nie miał powodu skarzenia się na krępowanie wolnego objawienia swych myśli i przekonań, dla nieprzypuszczenia niektórych życzeń, opinii i wniosków pod rozwagę synodów prowincyalnych. Postępowanie to tym słuszniejszém było, ponieważ takie wnioski synodów prowincyalnych w najwyższéj instancyi podlegają jak najskrupulatniejszemu sądowi prawodawstwa kościelnego a nawet prawodawstwa cywilnego, o ile tyczą się stósunków cywilnych. Minister to oświadczenie swoje połączył z szczerem życzeniem, — na które z wewnętrznego przekonania naszego zgadzamy się także, — aby ono mogło się przyłożyć do zupełnego uspokojenia umysłów i aby co się tyczy utrzymania wolności sumienia, unii, którą Najjaśniejszy Pan wysoką swoją wspiera opieką, jako też błogiego rozwijania się religijnego życia protestanckiego, zupełnie zaufano najwyższéj władzy kościelnéj. — Wrocław d. 31. Grud. 1844. Magistrat tutejszego stołecznego miasta.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 31. Grudnia. (Gaz. Powsz. Auszb.) — Niesie pogłoska,

że Generał Yermełow znowu ma otrzymać naczelne dowództwo nad armią Kaukaską. Wiadomo, że znakomity ten generał już dawniéj jako Generał Gubernator przewodniczył militarnéj i cywilnéj administracyi krajów zakaukaskich, że jednak w r. 1826. otrzymał dymissyję i odtąd w Moskwie żył na ustroniu. Pod jego ostrym zarządem gorale dość spokojnie zachowywali się i nazwisko jego było postrachem dla zuchwałych.

Z nad granicy Polsko-Rossyjskiéj, dnia 29. Grudnia. (Gaz. Królewiecka.) — Podług ostatnich nas doszłych doniesień urzeczywistnienie Ukazu z dnia 20. Kwietnia (2. Maja) nagle zawieszoném zostało, przynajmniéj wszystko znowu ucichło. Ukaz nowo wydany wspomina tylko o przesiedleniu Żydów po wsiach, o Żydach miejskich nie ma mowy. — Cesarz albowiem ministrowi spraw wewnętrznych polecić miał, aby Ukazu dopóty w wykonanie nie wprowadzał, dopóki nie zda sprawy tronowi z liczby żydów po miastach mieszkających, z ich posiadłości czyli nieruchomości; niemniéj z ich zasobów w ogóle. Biedni Starozakonni upatrują w tym Najwyższym rozkazie pomyślnéj dla siebie oznaki, ile że dekret senatu z d. 10. (22.) Czerwca r. z. rzecz tę już za załatwioną ogłosił. Jakoż Sir Mojżesz Montefiore współwierców swoich w Rossyi zawiadomił, że Cesarz podczas pobytu swego w Londynie prośbę na korzyść żydowstwa Polsko-rossyjskiego łaskawie przyjąć raczył, zaleca im więc ufność w szlachetne uczucia Naj. Pana. Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych na podaną mu jeszcze w Kwietniu r. z. petycyą jednéj gminy żydowskiéj dotychczas nie nadeszła, ale generalny gubernator miał otrzymać zlecenie, aby słuszne prośby uwzględnił. — Z zadowoleniem donosimy niniejszém, że los smutny żydów żywy udział ze strony mieszkańców chrześciańskich wywołał. Generał Gubernator Bibikow dał dowody chlubnéj łagodności, niemniéj odznacza się prawdziwie szlachetnym sposobem myślenia Marszałek szlachty, Baron Tonszewski (??) Czcigodny ten starzec ozdobiony miłością swych współobywateli i szacunkiem rządu, nie wahał się wystąpić w obronie żydów i zasłaniając ich ile możności od prześladowania, wezwał szlachtę całą, aby najpokorniejszą prośbę o złagodzenie losu żydowstwa i nierugowanie ich z siedzib dotychczasowych, złożyć u podnóżka tronu.

Francya.

Z Paryża, dn. 8. Stycznia.

Rozpowszechniona w Tlemsen fałszywa pogłoska, Jakoby Abd-el-Kader z dość liczną jazdą ku południowi się udał, powstała ztąd, że w górnych równinach zjawił się oddział z 60 jeźdźców w zamiarze popierania emigracyi pewnéj części Uled-Sidi-Abdelich należących do wielkiego szczepu Beni-Amer-Garabas. Generał Cavaignac, uwiadomiony o tém przedsięwzięciu, wyruszył z Tlemsenu, aby szczepu tego pilnować, i schwytawszy naczelników, zapobiegł ucieczce wszystkich. Na trakcie między Tlemsenem a Oranem ustawił generał w stósownych odległościach kilka straż tak, iż teraz zupełne tamże panuje bezpieczeństwo. Trzy bataliony pracują nad tym traktem w różnych punktach. Droga z Dschemma el Gasauat do Lalla Magrnia jest już gotowa i do jazdy wozowéj całkiem sposobna. Wszędzie użyto do tych prac licznego wojska stojącego w subdywizyi tlemsenskiéj. W całéj subdywizyi Maskary panowała ciągle zupełna spokojność. Arabowie zajmują się wszędzie jak najgorliwiéj uprawą swych pól. Dnia 27. wyruszyć miał generał Bourjolly z małym oddziałem w celu zmuszenia niektórych pokoleń do zapłacenia zaległych podatków. Oddział ten miał po raz pierwszy przechodzić przez piękny most, który wystawiła artylerya na niższym Scheliffie. W Algierze i w całéj prowincyi panowała zupełna spokojność, Arabowie zwiedzali z zapasami swemi targi lub pracowali po folwarkach. Generał-porucznik Lamoricière nie był jeszcze powrócił dnia 30. do Algieru, ale go się codziennie spodziewano. Prace około portu czynią znaczne postępy. Co miesiąc kosztuje ta robota 125,000 fr. Drugi regiment legionu zagranicznego, który we wszystkich walkach z Kabylami świetny miał udział i zawsze się męztwem i poświęceniem odznaczał, otrzymał dnia 15. Grudnia w nagrodę za usługi Francyi wyświadczone chorągiew francuzką, w Bonie na ten cel uroczyście poświęconą; jest to zaszczyt, który się dotąd żadnemu jeszcze legionowi zagranicznemu nie był dostał w podziele. W przemowie do regimentu wynurzył mu generał Randon zadowolnienie króla, wezwał go, aby powierzonéj mu chorągwi na śmierć bronił, a w końcu odebrał od niego przysięgę.

Z dnia 9. Stycznia.

Im bardziéj rozpoczęcie wyprawy parlamentowéj się zbliża, tém żywszą staje się poprzednia, piśmienna walka w dziennikach rozmaitych stronnictw. Gazety ministeryalne rachują z pewnością na klęskę połączonych liberalistów i radykalistów, w ogóle wszystkich anti-

ministeryalnych. Organa Panów Thiers i Odilon Barrot wprawdzie z równą ufnością niezawodne zwycięztwo swojéj partyi głoszą, ale wyznają jednak same, że przy obradach nad adresem może klęskę poniosą, wszakże rozumie się samo przez się — nie z powodu istotnéj siły gabinetu, lecz tylko dla zabiegów podstępnych których ministrowie używają, mieszając zwłaszcza imię królewskie do sprawy własnéj. Presse, organ stronnictwa Pana Molé, nie ustaje powstawać na ministeryum, jakkolwiek obok tego twierdzi, że tchnie duchem czysto konserwatywnym, i bardzo się gniewa, że jéj jakieś dążności oppozycyjne czyli raczéj rewolucyjne podsuwają.

Kontre-Admirał Dupetit-Thouars onegdaj przyjmował komitet, który mu szpadę honorową ofiarował. Dziękując mu, wzbraniał się jednak dowód ten publicznéj sympatyi przyjmować, oświadczając, że li tylko rozkazy rządu swego spełnił i że rzeczą rządu, zganić go albo wynagrodzić.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 7. Stycznia.

Nie ustają jeszcze pogłoski o bliskiem porozumieniu się rządu angielskiego ze Stolicą papieską, pomimo, że obadwa dzienniki ministeryalne, Morning Herald i Standard wyraźnie temu przeczą. Przedewszystkiem podsycana jest ta wieść w Irlandyi, gdzie wszystkie prawie dzienniki nad polityczno-kościelnym układem między Anglią a Rzymem uwagi swoje czynią, biorąc ztąd pochop do napaści na rząd. Nie zbywa już nawet tu i owdzie na pojedyńczych stypulacyach mniemanego traktatu. Jakkolwiek wieści takowe nie są jeszcze uzasadnione, zdaje się wszelako podobną do prawdy, że rząd nowéj jakiéjś polityki w Irlandyi chwycić się zamyśla. Globe sądzi, że rząd zamierza pojednać się z O'Connellem. »Z tonu i składu najnowszych czynności, mówi rzeczony dziennik, pokazuje się, że się na coś nowego zanosi. Myśl tę nastręcza już to, że Pilot poddawał właśnie wybór O'Connella na towarzysza i uczestnika duchownéj deputacyi do Rzymu, aby tenże wraz z duchownymi czuwał nad układami, jakie rząd względem Irlandyi zawrzeć zamyśla. Repeal musi zatem tymczasowo być zawieszonym, a dochody jego znacznie upadły. To zakrawanie O'Connella na nową jakąś scenę działania nie omieszkuje dziennik repealowy, Nation, dość mocno naganiać. Dotychczas nie miał jeszcze O'Connell czasu wydać zapowiedziany czyli raczéj zagrożony manifest przeciw aktowi legacyjnemu, a pan Croker natomiast wysunął się w torysowskim dzienniku Quarterly Revieu z pochwałą na O'Connella, mówiąc, że tenże »jest nietylko mężem wielkich zdolności, zdrowego rozsądku i mądrości, ale nawet naturalnéj ludzkości i uprzejmości, dobrego serca, dobrodusznym i szczerze wszelkiemu krwi rozlewowi przeciwnym.« Jest rzeczą jasną, że O'Connell, mówiąc z francuzka, przestał być ministeryalném niepodobieństwem; zdawałoby się, że polityka względem Irlandyi na to zakrawa, aby arcydemagoga wyrwać z atmosfery, w któréj żyje.

Duchowni katoliccy podburzają tymczasem lud przeciw biskupom, którzy przystąpili do aktu legacyjnego, korrespondent dziennika Times donosi, że dwa kościoly w dyecezyi arcybiskupa Crolly stoją już próżne, gdyż należące do nich gminy nie odwiedzają ich.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 31. Grudnia.

»Hiszpania podobna jest teraz do wielkiego pola bitwy, nie słychać o niczém innném jak tylko o ścięciach i wyrokach śmierci!« — Tak piszą z Paryża do jednego dziennika Niemieckiego. Bez wątpienia wyrównywałaby Hiszpania wielkiemu polu bitwy, gdyby rząd w samym zarodzie nie był przytłumił powstania, które krwią pierwsze swe kroki zmazało. Ci którzy rządowi tutejszemu zarzucają, że tenże ścinać każe ludzi, nie przekonawszy się o ich winie, powinniby pamiętać, że sami wyrzekają sąd pochodzący tylko z politycznéj ich namiętności, nie usprawiedliwiając go żadnemi dowodami. Zurbano i jego synowie kazali w czasie wojny sukcessyjnéj i po ukończeniu téjże po stu bezbronnych Karolistów rozstrzelać albo ich też własną zabijali ręką. A przeciw nim, jako też przeciw innym powstańcom użyto prawa przepisanego, a jeśli Prezes ministeryalny naprzód wydał rozkaz schwytanych buntowników rozstrzelać, dano tylko przez to do poznania, że kara śmierci bez dalszego odwoływania się do prawa wykonaną być miała. Młodszy syn Zurbany chciał przez to życie swoje ocalić, że wydawał wiele innych osób jako uczestników powstania. Teraz wstrzymał już rząd wszelkie dalsze kroki i poszukiwania względem zajść w Rioja i Aragonii wyższéj; tylko oficerów i przywódźców wyjęto z pod powszechnéj amnestyi.

N i e m c y.

Gazeta kolońska ogłosiła dnia 6. Stycznia następujący dość ciekawy artykuł:

Z nad Nekaru, d. 1. Stycznia. — Gazeta Powszechna Pruska zawiera w swoim numerze 359. pod tém samém miejscowém datum jak i nasz list, sprawozdanie o ostatnich wyborach würtemberskich. Wybory te są tam przedmiotem uwag skreślonych w formie korespondencyi, których cel jest widocznie reakcyjny, a zasady niewolnicze. Komu z resztą ta ramota politycznego służalstwa wyświadczyć chciała przysługę, tego jakoś jeszcze nie pojmujemy. Nawet oppozycya szwabska rządowi swemu za wiele taktu i intelligencyi przypisuje, aby widzieć jakikolwiek związek między nim a owém piśmidłem; Król zaś Wilhelm jest Monarchą tak wysoko po nad wszelkiemi stronniczemi waśniami stojącym, tak przeciwnym każdéj nieuczciwéj walce, tak stałym przy zasadach oświadczeń swoich, tak wreszcie duszą i sercem konstytucyjnym, iż zapewne z pogardą odrzuci owo wyznanie wiary, które mu korrespondent Powszechnéj Gazety Pruskiéj podsunąć usiłuje, mówiąc, »Würtemberg może nam dowieść najlepiéj, że pod panowaniem łaskawego i dobrego Króla nie potrzeba wcale konstytucyi dla kraju, aby w nim szczęście zakwitło, i że ustawy konstytucyjne nie potrafią wcale kraju przeciw samowolności obronić.« Otoż właśnie przyczyna wielkich deklamacyi, dla tego przestrojono się w szwabską barwę i Spreę aż do Nekaru posunięto! Gazeta Powszechna Pruska użyła sobie już razy kilka w ostatnim czasie podobnych sposobików, aby pierwiastek konstytucyjny tym lepiéj uchwycić. Najbliższym dla niéj polem bitwy była zwykle Saxonia, zkąd wycieczki swoje przeciw »zuchwałości ludu« uczyniła, skarząc się gorzko, iż wszystko złe, które jéj się w tym błogosławioném, podług ustaw konstytucyjnych zarządzanym, i dla tego szczęśliwym kraju odkryć udało, pochodzi z owéj magna Charta 4. Września. Nie zarzucamy bynajmniéj tego Powszechnéj Gazecie Pruskiéj, że reakcya i absolutyzm mogą się w niéj czczym swoim marzeniom oddawać, gdyż żądamy, aby wszelkie systemata mogły się wolno rozwijać, nie żądamy także wcale aby owa polityczna mądrość Powszechnéj Gazety Pruskiéj pod naszą stanęła chorągwią; lecz żądamy nade wszystko szczerego i wolnomyślnego wyznania zasad swoich, otwartą taktykę i uczciwy sposób wojowania; nie nawidzim tego, który cichuteńko chodzi jak Tartuffe polityczny, z zamkniętą walczy przyłbicą, zawsze leży w zasadzkach i godzi tylko bronią zdrady. Jeżli chcecie zniszczyć postęp i oświatę ludu, dobrze, — lecz czyńcie to jawnie, przyznajcie się do waszych kolorów i brońcie waszych zasad wprost i osobiście; lecz przebierać się w obcą odzież, wprowadzać w pomyłkę opinią publiczną przybraną postacią i maską, fałszować charakter całego ludu, taki, zdaje mi się, sposób postępowania sam przez się najlepiéj się charakteryzuje. Czemś podobném zdaje mi się być ów korrespondent z nad Nekaru. Dziennik Zollvereinu i inne pisma wykryły niedawno temu z powodu wystawy przemysłowéj fabrykacyą takowych kerrespondencyi z Nowego Yorku, Rio Janeiro i innych miejsc, która się w biórach Powszechnéj Gazety Pruskiéj odbywa; a teraz i my jéj dowiedziem, iż piszczyki jéj Spreę Nekarowi podsunęli. Tam szło o zasady ekonomii politycznéj, tutaj o zasady czysto polityczne; tam stronnicy narodowego systemu opiekuńczego, tutaj zaś stronnicy konstytucyjnéj formy rządu. Że téż to ci szanowni Berlińczycy swego nieswornego bakalarskiego tonu mimo wszelkiego przedrwiewania pozbyć się nie mogą. Że też całéj swéj znajomości ludzi nie mogą posunąć po za swoje piaski Marchijskie, i nigdy wznieść się nie potrafią do uczuć i pojęć swych niemieckich współbraci, którzy — i to Bogu dzięki w wiele znaczniejszéj liczbie — w górach i przy górach i na zyznéi niwie ojczyzny mieszkają. Korrespondent Pruskiéj Gazety Powszechnéj wali naturalnie całemi pięściami na oppozycyą szwabską, jak następujące próbki okażą: rozbitki staréj oppozycyi, to jest ci ludzie którzy wszelkie propozycye rządowe dla tego tylko odrzucali, że były rządowe, utworzyli teraz pod pięknie na pozór brzmiącém nazwiskiem przyjaciół ojczyzny towarzystwo które rościło sobie pretensye do przedstawiania wszystkich kandydatów; żeby zaś zasady swoje rozszerzyć między ludem, obrali sobie za tłumacza jedyne pismo oppozycyjne, które jeszcze dotychczas wlecze się jak może, to jest Spostrzegacza. Kandydatami ich byli po większéj części adwokaci, kilku kupców, fabrykantów, ławników i pastorów, którzy wszyscy prawie w czasie lat swoich uniwersyteckich byli uwikłani w spiskach demagogicznych; znajdowali się téż i gospodarze, którzy jednakże ani do nazbyt oświeconych ludzi nie należą, ani znacznego wpływu nie mają.« — »Wiele pracy i mozołu narobił wybór Pana Federer, o którym wszakże wątpić jeszcze można, czy w istocie posiada przymioty, jakich po reprezentancie stolicy i dzielnym członku oppozycyi wymagać można.« W takim to guscie są wszystkie rezono-

wania owego korrespondenta z nad Nekaru, wszystkie zaś zmierzają do tego: »że Würtemberg nie potrzebuje wcale ustaw reprezentacyjnych; Würtemberg byłby i bez nich zupełnie szczęśliwy. Otoż to jest ów cel, do któregośmy dążyli! Poznać można zaraz ptaszka po pazurkach; widać ztąd, że on nie ma gniazda swego w dolinach Nekaru, że na ziemi szwabskiéj jest tylko przychodniem i że nauczył się śpiewać nad mętnemi Sprei wodami. Nie chcę ja tu twierdzić, że w naszym starym Würtembergu wszyscy są zapalonymi stronnikami postępu, lecz to twierdzić będę, że nie ma nikogo na całéj szwabskiéj ziemi, któryby mógł napisać list do Powszechnéj Gazety Pruskiéj, w którymby ustawy reprezentacyjne, — rzecz od wieków uświęcona jako przedmurze naszéj wolności i praw naszych, — ogłoszone były za rzecz zbyteczną, bez celu i pożytku.

Karlsruhe, d. 5. Stycznia. — Dzisiaj skonfiskowano tu wychodzące pod cenzurą pismo czasowe »Narrenspiegel« a ponieważ numera już były porozsełane, chodziła więc policya od domu do domu i zabierała abonentom ich numera. Cenzor coś bardzo rząd kompromitującego prześlepił. — Komedya Gutzkowa »Urbild des Tartuffe« powszechne w całych Niemczech zyskuje oklaski i nie pamiętamy od dawna, żeby jakikolwiek utwor sceniczny w Niemczech takie podchlebne miał znaleźć przyjęcie.

Austrya.

Z nad Dunaju, d. 7. Stycznia. — Sprawy Wschodnie, mianowicie położenie Syryi i najnowsze wypadki w Księstwach Multanach i na Wołoszczyznie wywołały propozycyę nowych konferencyi ministeryalnych, które w Londynie odbywać się mają. Już wszystkie mocarstwa wielkie w tém się porozumieć miały.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 18. Grudnia. — Przybyła tu depesza z Londynu od tamecznego posła Tureckiego, stała się przyczyną wielkiego zamięszania w dywanie. Ali Effendi donosi, że lord Aberdeen w ostrych bardzo wyrazach wyrzucał mu postępowanie porty w sprawie admirała Walker, i wyraził się, że nie chce mieć żadnych stósunków z rządem tak niegodnie postępującym, póki cała ta sprawa załatwioną nie zostanie.

Rozmaite wiadomości.

Bitwa fregaty francuzkiéj La Surveillante z fregatą angielską Quebec.

(Z Chronique).

Było to w roku 1779. epoce sławnéj dla naszéj marynarki. Rząd przez wielkie usiłowania potrafił wznieść marynarkę Francuzką do stopnia potęgi, jakiéj od czasu Ludwika XIV. nie dosięgnęła. Ostatnie zwycięztwa francuzów zmniejszyły bardzo dumę angielską, wszędzie powtarzano, że Anglicy w równéj sile nie zdołają oprzeć się gwałtowności Francuzów. Te dowodzenia obraziły mocno dumę wielu oficerów angielskich, szczególniéj kapitana Farmer, starego marynarza, dowódcy statku »Quebec.« Waleczny ten oficer postanowił przy pierwszéj sposobności dowieść, że Anglicy wszędzie są wyższemi. Nie długo czekał na stósowną porę. W końcu 1779 r. połączone siły morskie Francyi i Hispanii, dowodzone przez hr. du Chaffaut, zgromadzone zostały w Brest, a fregata »Surveillante o 32 działach, dowodzona przez porucznika du Couedic *), wraz z brygiem l'Expedition otrzymał rozkaz krążenia na wysokości wyspy Quesant, w celu postrzegania poruszeń dywizyi sześciu okrętów angielskich, które miały wypłynąć z Portsmouth. Dziwnym zbiegiem okoliczności fregata »Quebec« również o 32 działach, dowodzona przez kapitana Farmer, otrzymała podobnyż rozkaz krążenia na tych wodach wraz z brygiem »Ramblel.« W dniu 4. Października obiedwie wyprawy wypłynęły jedna z portu Brest, druga z Portsmouth. W dniu 6., podpłynąwszy blisko do połowy kanału, okręty postrzegły się. Kapitan Farmer rozkazał przybić swą flagę do masztu, by pokazać tym sposobem osadzie, że postanowił umrzeć lub zwyciężyć. — Z swéj strony du Couedic, który został dopiero ozdobiony krzyżem St. Ludwika za swe zasługi **), powiedział, biorąc dowództwo fregaty »Surveillante,« »że ona będzie albo jego grobem, albo wozem tryumfalnym.«

W takiém usposobieniu ducha dwaj waleczni marynarze ruszyli przeciw sobie, postano-

---

*) Jego syn, starzec szanowny, żyje jeszcze, a jego wnuk, oficer marynarki, umarł nie dawno w Nantes.

**) Odznaczył się licznemi zdobyciami dokonanemi na marynarce handlowéj angielskiéj, i tak n. p. w d. 12. Marca 1779 r. zatopił statek korsarski angielski »Stara Anglia« o 8 działach i 100 ludziach osady, 16. Kwietnia zatopił znowu inny statek korsarski o 20 działach z 95 ludźmi osady, po uporczywéj obronie.

wiwszy nie dać ani nie prosić pardonu. Walka olbrzymów się rozpoczęła. »Surveillante« pierwsza rozpoczęła ogień, zbliżywszy się na wystrzał karabinowy do fregaty angielskiéj, dwa brygi z sobą także rozpoczęły walkę. Nagle flaga fregaty francuzkiéj ścięta kulą działową spadła w wodę, okrzyk radości wznosi się na okręcie nieprzyjacielskim; ale zaledwie wydali go Anglicy, kiedy waleczny Lemancq, drugi sternik z »Surveillante,« schwyciwszy inną flagę wstąpił na reję bocznego masztu i rozwinął ją w oczach zdumionych Anglików. Lemancq trzymając w ręku flagę stał na rejach, wystawiony na grad kul nieprzyjacielskich, póki na maszcie tylnym okrętu nie zaciągnięto nowéj flagi. Nieustraszoność często jest szczęśliwą: waleczny ten zeszedł zdrów i nienaruszony z niebezpiecznego miejsca. Walka ciągła się daléj tak zacięcie, że dwie fregaty prawie bokami się dotykały. Od godziny kartaczami już tylko strzelano, kiedy nagle wszystkie trzy maszty fregaty »Surveillante« upadły od razu, na szczęście upadek nie uszkodził wcale strony od któréj szedł ogień. Położenie angielskiego okrętu stało się także niezmiernie niebezpieczném, utracił on wszystkie swe maszty, a służbę artyleryi już tylko z trudnością można było na nim wykonywać. Dowódzca du Couedic, jakkolwiek raniony mocno w głowę dwoma kulami, pozostał na swém stanowisku, i myślał korzystać z zamięszania widocznego na okręcie angielskim, by się nań wedrzeć. W téj chwili mówił on w obec całéj osady do swych trzech siostrzeńców, którzy jako elewowie marynarki znajdowali się na jego okręcie: »Moi kochani, wy musicie dać przykład, pamiętajcie godnie utrzymać honor rodziny.« Zaledwie skończył te wyrazy, kiedy mała kula działowa uderzyła go i pozostała koło kości pacierzowéj. —ten sam wystrzał zabił pana Penquer, oficera pomocniczego; kawaler de Lostanges, chorąży, i pan Vautier, drugi oficer pomocniczy, byli niebezpiecznie rannemi; nakoniec kawaler dela Beutinaye, drugi dowódca fregaty utracił rękę przy swoim naczelniku. Byłto okropny i szczytny razem widok.

Du Couedic, jakkolwiek osłabiony krwią uchodzącą z ran jego, nad ludzką energią zwyciężał boleści i pozostawał na pomoście, wydając rozkazy, które miały stanowić o zwycięztwie. — Ożywieni takim przykładem majtkowie spieszą, by co prędzéj wedrzeć się na okręt nieprzyjacielski. I już maszt przodu »Surveillante« zosta. uwikłany w resztki masztów fregaty angielskiéj. Nagle gęsty dym wznosi się z tego ostatniego okrętu, w chwili ukazują się płomienie, Francuzi widzą już tylko braci w tych, z któremi dopiero co walczyli. Du Couedic rozkazuje wstrzymać ogień dział, i spuścić czółna na morze, by dać pomoc Anglikom, ale statki te podziurawione kulami działowemi i kartaczami nie mogą się na wodzie utrzymać. Lecz pożar mógł przyjść do fregaty francuzkiéj, już nawet gorzał jéj maszt przedni, gdy du Couedic, czerpiąc nowe siły w czuciu swego obowiązku, rozkazał wykonać dość wczesny i dość zręczny obrót, który za pomocą kilku wioseł oddzielił fregatę od zapalonego nieprzyjacielskiego statku. — Obrót ten był bardzo niebezpieczny, bo działa »Quebeku« rozpalone pożarem dawały ognia, kartacze i granaty pomimo woli Anglików padały z bliska na »Surveillante.« Ogień masztu nie był jeszcze ugaszony, kiedy doniesiono dowódzcy, że woda dostaje się do okrętu dziurami, w korpusie przez nieprzyjacielskie kule zrobionemi. Okrzyk rozpaczy wówczas dał się słyszeć, niebezpieczeństwo było podwójne, fregata lub ginęła spalona lub tonęła. Ale du Couedic swą odwagą pomimo najokropniejszych boleści ożywił wszystkich odwagę. — Mała ilość rąk zdatnych do roboty, przez swą energię wystarczyła i zdołano nareszcie oddalić się od okrętu angielskiego. Był to okropny widok, kiedy osada angielska z krzykiem rozpaczy i śmierci wzywała pomocy, któréj Francuzi dać jéj nie mogli (»Surveillante« nie miała żadnego całego czołna). Jednakże użyto wszelkich środków dla ocalenia tych, którzy zdołali się zbliżyć pływając. Czterdziestu trzech Anglików ocalono w ten sposób i przyjęto na pokład. — Nareszcie »Quebek« wyleciał w powietrze pokrywając fregatę francuzką zarzewiem. Dwa brygi »Expedition« i »Rambler« dobrowolnie wstrzymały walkę. Po zabezpieczeniu swéj fregaty, du Couedic myślał najprzód o losie swego walecznego przeciwnika Kapitana Farmer.... Ale ten, postanowiwszy ostatni swą fregatę opuścić, zginął wraz z nią. Dowiedziawszy się o tem dowódzca francuskiéj fregaty oświadczył anglikom, że ponieważ Quebec zginął z flagą rozwiniętą, przeto nie będą uważani jako jeńcy wojenni, ale za rozbitków, którym Francija daje przytułek, Ludwik XVI. zatwierdził tę łaskę. W téj znakomitéj bitwie Surveillante miała 30 ludzi zabitych 65 ranionych — wszyscy jéj oficerowie zginęli lub byli ranionemi wyjąwszy pana Dufre oficera pomocniczego. Jemu to du Couedic oddał dowództwo statku, który wieczorem 7. Października wpłynął w zatokę Ca-

maret, ciągniony na linie przez kilke statków rybackich i przez bryg Expedition. Następnego dnia hrabia Du Chaffault, dowódzca armji morskiéj i hrabia d'Orvilliers, jego poprzednik, udali się na pokład fregaty Surveillante i ułożyli program jéj wjazdu do portu Brest. Uformowano podwójną linję szalup i czołn które miały ją ciągnąć na linach, i tak postępowała ona tryumfalnie, kiedy przeszło sto okrętów linijowych tak hiszpańskich jak i francuskich witały ją swemi okrzykami. Ale du Couedic był już umierającym. Leżącego na materacach przeniesiono w czółno dowódzcy marynarki, i oddano następnie kanonjerom, którzy domagali się honoru wyniesienia go na ląd na noszach własnemi ich rękami ozdobionych. Oczy wszystkich ludzi osady zwrócone na niego miały wśród smutku wyraz podziwienia i dumy, żegnając dowódzcę. Du Couedic chciał odpowiedzieć na to podchlebne przyjęcie i usiłując się podnieść, rzekł do dwóch dowódzców idących koło niego. »To przyjęcie zmniejsza me boleści i ułatwi uleczenie ran moich.« Cały sztab oficerów pułku stojącego wówczas garnizonem w Brest odwiedził go, dla złożenia mu życzeń; w Kimperle jego prawdziwéj ojczyznie, zapał nie miał granic. Zgromadzenie znakomitych mieszkańców tego miasta winszowało mu chwały, »która część przyniosła całéj Francji a szczególniéj miastu Kimperle, które go wydało.«

Podobnie rzecz się miała w Saint-Malo: generał hrabia Durfort pisał do porucznika du Couedic w imieniu miasta rodzinnego sławnego Duguay Trouin. »Naród winien ci panie palmę zwycięztwa... Jeżeli krew, którą straciłeć w obronie kraju, pozbawi go twych usług, żyj przynajmniéj pomiędzy naszemi wojownikami: twoja obecność sama przypomni im jak potrzeba zwyciężać lub umierać...« Szczęśliwy tylu dowodami szacunku, dowódzca Surveillante, przyjmował je z ukontentowaniem, którego nie starał się ukrywać, ale bez dumy, bo zwycięztwo swe przypisywał waleczności swych oficerów. A gdy, widząc tak powszechny szacunek, wdowy i dzieci przybywały prosić jego wsparcia, mówił do nich uśmiechając się. »Czy mogliście kiedy przewidzieś, żebym ja, szósty syn ubogiéj rodziny bretańskiéj, stał się protektorem. I do końca życia wstawiał się za wdowami i sierotami walecznych. Król idąc za głosem całéj Bretanji, przysłał mu także swe życzenia i mianował go w dniu jedenastym Października 1779 kapitanem okrętu. Ale du Couedic nie miał nosić znaków tego stopnia, umarł on z ran odniesionych siódmego Stycznia 1780 roku, w trzy miesiące po téj sławnéj bitwie, nie mając jeszcze lat czterdziestu. Na rozkaz Ludwika XVI. wystawiono mu pomnik w kościele St. Ludwika w Brest. — Jest to grób z marmuru czarnego z piramidą, na któréj znajdują się wyrazy »młodzi elewowie marynarki podziwiajcie i naśladujcie przykład du Couedic.« Pomnik ten zniesiono w 1793 roku, niepojętem zaślepieniem, bo ta sama Rzecz pospolita, która zniszczyła pomnik, dla tego tylko, że nosił na sobie herb szlachecki, zachowała rodzinie du Couedic pensję udzieloną jéj przez króla, po śmierci tak walecznego jéj naczelnika.

Pomnik ten wzniesiony był na nowo z rozkazu cesarza Napoleona.

(Z Gaz. Warsz.)

OŚWIADCZENIE.

Podpisana redakcya w celu wytłómaczenia się, dla czego pierwszy zeszyt pisma jéj nie wyjdzie w tym miesiącu, widzi się spowodowaną do ogłoszenia następnego listu drukarni, w któréj pismo to wychodzić ma.

»Do
Szanownéj redakcyi Pisma dla Nauczycieli Ludu i Pisma dla Ludu polskiego.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Redakcyą, że Cenzor odmówił Imprimatur w całości artykułowi Dahlmana obejmującemu niejako prospekt pisma. Z rozmowy z nim mianéj, zdaje się wypływać że udawanie się do władz księstwa, nieprzyniosłoby żadnego skutku i radzimy wytoczyć sprawę do najwyższego Kollegium cenzuralnego w Berlinie. Dalszych rozporządzeń Szanownéj Redakcyi względem zapełnienia innym artykułem, lub zawieszenia pisma oczekujemy.

Drukarnia N. Kamieński i Spółka.«

Ponieważ, chcąc zamierzony cel osięgnąć, li tylko w takim duchu, jak wspomniony artykuł pisane rozprawy zamieszczać możemy, wszystkie więc los podobny by spotkał; udaliśmy się do N. K. cenzuralnego Sądu i zawieszamy wydawanie pisma naszego, aż do rozstrzygnięcia téj sprawy przez władzę wymienioną.

Redakcya pisma dla nauczycieli Ludu i pisma dla Ludu polskiego.

W niedzielę dnia 26. Stycznia r. b.
WIELKA REDUTA
w sali Hotelu Saskiego.
G. E. Roggen.

Mam honor donieść niniejszém najuniżeniéj, iż na ulicy Wrocławskiéj pod Nr. 30. w Poznaniu, urządziłem **fabrykę octu** na wielką skalę, która produkować będzie tak tęgi i dobry ocet (spryt), jaki dotąd z Berlina i Szczecina sprowadzono, octy winne, owocowe i słodowe, i przedawać je będzie należycie ustale o 1. Marca r. b.

Od dawnego czasu posiedziciel fabryki octu w Prusach Zachodnich, nabrałem doświadczenia i wprawy potrzebnéj, jak zalecone towary w najlepszym gatunku produkować. Zapewniając przytém publiczność, że ceny tak niskie tanaznaczę, iż szanowni konsumenci octów, takowe daleko taniéj jak dotąd, a zatém korzystniéj dla siebie, u mnie nabywać będą mogli, mam zatém nadzieję, że usiłowania moje pożądanym skutkiem uwieńczone zostaną.

Ludwik Horstig.

Pomnożywszy skład mój znaczną ilością na nowo odebranych win, pospieszam zawiadomić o tém Szanowną Publiczność i zarazem upraszać o łaskawe Jéj względy, zaręczając, że tak z doboru wszelkiego rodzaju win jako i cen tychże zupełnie zadowolnioną będzie. Codziennie dostać można w handlu moim śniadań zimnych i ciepłych, jak bigosu, kotletów, befsteku, peklowiny i t. d.

Poznań, dnia 15. Stycznia 1845.
N. Koszkowski.

Nowe pianoforte w kształcie skrzydła

wybornego tonu, jest do przedania u podpisanego, jako i używany fortepian w formie stolu.
Karól Ecke, budowca instrumentów,
przy Podgórnéj ulicy Nr. 8. naprzeciwko poczthalteryi.

Jest partya masła na przedaż na ulicy Młyńskiéj Nr. 18. Ktoby sobie życzył nabyć, dowiedzieć się może u właściciela domu.

Najlepszy świeży **Astrachański kawiar w dużych ziarnkach** (niemięszany z Elb. kawiarem),
najlepszą świeżą **wyzinę,**
najlepszy zielony **Rossyjski groch cukrowy,**
najlepszy świeży bulion w taflach i
najlepsze Strassburskie pasztety z wątróbek gęsich z truflami
otrzymał i poleca po dziwnie umiarkowanych cenach

B. L. Præger,
przy Wodnéj ulicy w domu szkoły imienia Ludwiki pod **Nr. 30.**

Swieże drożdże funtowe, jako też świeże wcale zielone pomarańcze poleca w niskiéj cenie

B. L. Präger.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
5. Stycz.	+ 0,3°	+ 1,5°	28″ 2,0‴	Polud. z.
6. »	+ 1,5°	+ 3,0°	28″ 1,4‴	dito
7. »	+ 2,0°	+ 2,6°	28″ 4,0‴	Zachod.
8. »	— 2,5°	+ 0,0°	28″ 5,8‴	dito
9. «	— 2,6°	— 1,2°	28″ 6,0‴	Południ. w.
10. »	— 0,8°	— 2,3°	28″ 4,0‴	dito
11. «	— 5,0°	— 3,2°	28″ 4,6‴	dito

Kurs giełdy Belińskiéj.

Dnia 14. Stycznia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{1}{8}$	$93\frac{5}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{8}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{6}$	$99\frac{1}{3}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	—	$103\frac{1}{8}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	100
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	100	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{7}{8}$	$11\frac{3}{8}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$195\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$151\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	$95\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$98\frac{1}{2}$	98
Drogi żel. Reńskiéj	5	$90\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$98\frac{1}{2}$	98
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	98	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$120\frac{1}{2}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$110\frac{1}{2}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$123\frac{1}{4}$	$122\frac{1}{4}$
« » Magdeb.-Halberst	4	111	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	114	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	$138\frac{1}{2}$	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 15. Stycznia 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	5	—	1	7	6
Zyta . dt.	1	—	—	1	1	—
Jęczmienia dt.	—	21	6	—	22	6
Owsa . dt.	—	17	—	—	17	6
Tatarki dt	—	26	—	—	27	—
Grochu . dt.	—	26	—	—	27	—
Ziemiaków dt.	—	7	6	—	8	—
Siana cetnar	—	24	—	—	24	6
Słomy kopa	5	25	—	6	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—